



Za borami, za lasami,  
leży wieś między polami.  
Zaborowo się nazywa,  
do odwiedzin gości wzywa!!!

Wiesz jak wioska, nie ma co,  
domów mamy tu ze sto.  
Lecz historię, dają słowo,  
mamy całkiem kolorową.

Są krzyże przydrożne i figury we wsi,  
jest ich razem siedem – tyle co tydzień pomieści.  
Każdy postawiony w innej intencji,  
lecz nie ma między nimi żadnej konkurencji.

Od Sroczewa, po lewej, jest nasz pierwszy świątek,  
to jest START i Waszej drogi dobry początek.  
Metalowy krzyż, trójlistny w ramionach,  
prośbę o ziemię i płody trzyma w „dłoniach”.

Był kiedyś drewniany, pięknie ozdobiony,  
w okresie wojennym w ukryciu zostawiony.  
Stojąc twarzą do niego, podpowiedzieć mogę,  
że prawa ręka wskazuje Ci dalszą drogę.

Idź więc asfaltem aż do skraju lasu,  
znajdziesz tam chodnik, więc nie marnuj czasu.  
Rozwidlenie dróg, by ściągnąć przysłone,  
teraz dla odmiany wybierz lewą stronę.

Wiesz o Zaborowie wcześniej się zaczyna,  
bo w XIII wieku opactwo Cystersów władzę tutaj trzyma.  
Potem częste zmiany, przegląd rodów polskich:  
Sapińskich, Konarskich, Kościelskich, Janowskich.

Powiązane z nami nazwiska w wielu rodach,  
ich ciała w całej Polsce spoczywają w grobach.  
Rodzina Skrzetuskich sobie tutaj włada,  
tego nazwiska ominąć po prostu nie wypada.

Ciekawostkę taką należy dopowiedzieć,  
że Mikołaj Skrzetuski herbu Jastrzębiec  
był pierwowzorem Jana Skrzetuskiego  
z „Ogniem i mieczem” noblisty wielkiego.  
Inny z tej rodziny, imieniem Ludwik obdarowany,  
za wzorowego gospodarza w Zaborowie był uznawany.

Ty tak sobie idziesz, mijasz domów wiele,  
tych naprawdę starych mamy tu niewiele.  
Dla zwrócenia uwagi jeden z prawej strony,  
numerem 37 został oznaczony.

Część naszej wioski razem z tym budynkiem,  
nazywana była kiedyś „kozim rynkiem”.  
Ci, co tu mieszkali, biedę wciąż klepali,  
by wyżywić rodzinę, kozy i króliki hodowali.

Czerwony budynek stoi w środku wioski,  
kiedyś było słychać w nim przepiękne piosnki.  
W 1908 roku był wybudowany  
i jako szkoła przez lata użytkowany.

Wiemy jednak teraz, drogi podróżniku,  
to czego nie spotkasz w żadnym podręczniku.  
Wcześniej u nas była szkoła w innym miejscu,  
katolicką zwana, choć kształciła po niemiecku.

Na ścianie budynku pamięć uwieczniona  
– tablica o wysiedleniu rodzin zawieszona.

Zapamiętaj nazwiska, przepisz trzecie i siódme,  
a rozwiązanie hasła na końcu nie będzie trudne.

								i						
6									10					

Jest też koło szkoły nasz kolejny świątek,  
tu św. Antoni zawsze ma porządek.  
Gromadzi dzieciaki podczas majowego  
i mieszkańców wioski w czasie święconego.  
Trzyma w ręku lilię, małego Jezusa,

a za pasem 

--	--	--	--	--	--	--	--

 do naszego „rebusa”.

A teraz kilka wersów z humorem traktujemy  
i z uśmiechem na twarzy maszerujemy.  
Bo mamy też i inne atrakcje we wiosce.  
Przylatują tu do nas każdego roku na wiosnę.

Dalej idziesz prosto – są po lewej stronie,  
ptasie domki na słupie w eko – odsłonie.  
Latem spacerowanie jest niebezpieczne,  
bo ptasie odchody są tu dynamiczne.

Jednak każdy bocian widzi w tym ochłodę,  
gdy niejedna biała kupa zdoła jego nogę.  
To naturalne w bocianieję wegetacji  
– działa jako system termoregulacji.

Miejsce na gniazdo boćki tu wybierają  
i na dom z dachem 

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

 (kolor)  
spoglądają.

Kierunek Twej drogi to mniejsze numerki,  
na każdym z tych domów przecież są cyferki.  
Wiec teraz 20 jest do poszukania,  
dawniej to miejsce bochenków wytwarzania.  
Pomyśl, gdzie się to robi do dnia dzisiejszego,  
wpisz w kratki nazwę do hasła końcowego.

3				13			

Stań tyłem do budynku i poszukaj wzrokiem,  
popatrz tuż za płotem, lecz nie pod obłokiem.  
Stoi tam obora i na niej w ukryciu  
kilka liczb i liter, które pomogą w hasła odkryciu.

8						

Choć skrót ten z harcerstwem może się kojarzyć,  
to jednak inicjały tych, co umieli tu gospodarzyć.  
Nazywali się Zofia i Hipolit Pawełczykowie,  
a data mówi o roku ich domu budowie.

Przed kolejnym domem kapliczka Serca Jezusa postawiona.  
Na dole data – rok, w którym była wystawiona.

To podziękowanie za szczęśliwy powrót z wysiedlenia  
rodziny Dziasków – ks. Franciszka efekt wymodlenia.

Sam kapłan w obozach koncentracyjnych przebywał,  
w „Pamiętniku czasu pogardy” wspomnienia opisywał.  
Choć tak wiele przeszli, Ojczyznę chlubil,  
właśnie to co czuli, tutaj umieścili.  
Wyteż wzrok i popatrz tuż nad napisami,  
Matka Boska była i jest teraz z nami.

Dla Ciebie zagadka jest do rozwiązania,  
troszkę z liczbami będzie figlowania.  
Zsumuj cyfry, które na datę się składają.  
Wynik wpisz poniżej – kolejne literki się odkrywają.

5				9			

A ta część wioski „chłopską” nazwana była,  
za szkołą się zaczynała, a na domu „16” kończyła.  
Gospodarze nadal tutaj mieszkają  
i dzięki swoim płodom nieźle się trzymają.

Gdy dojdiesz do rozwidlenia, wybierz właściwą drogę,  
oznaczoną mniejszą cyfrą, tam zabierz swoją załogę.  
Choć kończy się tu asfalt – nadal trwa przygoda,  
oby dalej sprzyjała w wyprawie pogoda.

Ta część wioski „pańską” nazywana,  
przez wiele wieków pięknie utrzymana.  
Jeśli szczęście dopisze, spotkasz stado koni,  
a kolor ich sierści ma nazwę od małych gryzoni.

Po Twej lewej ręce park dworski się zaczyna,  
niegdyś ładny i zadbany, dzisiaj to ruina.  
Pałac w 1905 r. przez Hermanna Sentflebena zbudowany,  
później w ręce syna Oskara przekazany.

Hermann wziął za żonę pewną wybrankę serca,  
działał w Śremie jako poczmistrz – przedsiębiorca.  
Dokupił folwark – zbudował wozownię i stajnię,  
ale najpierw założył tam także ceglarnię.

A żona tym terenom nazwę nadała,  
bo takie same jak folwark – imię posiadała.  
Gdy pojedziesz dziś do Śremu – znajdziesz bez problemu,  
by je poznać – musisz zbliżyć się ku hasłu końcowemu.

Skręć w lewo w najbliższą drogę polną,  
do skarbu daleko, więc może być wolno.  
Bądź uważny, między krzewami kolumna wysoka ukryta,  
a przy niej kolejna zagadka do hasła jest wryta.

Pokonaj kilka stopni odważnie do góry,  
sprawdź, czy może stamtąd dosięgniesz do chmury?



